Nr. 8. Kraków, dnia 1. sierpnia 1910. Rok 3.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane“ od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Krytyka „Pragmatyki“.

(Ciąg dalszy).

§ 48. zabezpiecza czasowy awans tylko tym urzędnikom, którzy pracują w tej samej gałęzi służbowej, a nie przenoszą się do innej, jak gdyby w innej gałęzi służyli także innemu panu!

§ 53. mówi o tytułach urzędników, ale nie reguluje najważniejszej kwestyi, jakie tytuły powinni posiadać na przyszłość urzędnicy państwowi poszczególnych kategoryi, bo obecnie są pod wieloma względami dziwaczne i urzędnicy zmiany dawno się domagali.

§ 54. znowu przekazuje mającemu się wydać „rozporządzeniu“, kiedy są urzędnicy obowiązani do noszenia uniformu. Na tej podstawie rozporządzenie, wydane poza ustawą, może zaprowadzić przymus mundurowy także poza służbą, na co się zanosiło przed kilku laty. W każdym razie dla tych, którzy w służbie uniform nosić muszą, domagamy się stałego rocznego ryczałtu (Anschaffungskosten).

§ 55. Projektowaną tabelę urlopową należy skreślić — pozostawiając tylko ustęp pierwszy „że każdemu urzędnikowi przysługuje corocznie prawo urlopu dla wypoczynku“. Skreśloną zaś tabelę uzupełnić w ten sposób, że, jako najniższy wymiar urlopu dla wypoczynku, oznacza się aż do ukończenia 10. lat służby (do której wlicza się zarówno próbny czas służby) 3 tygodnie — za każdy zaś ponad 10 lat służby — rok służby dolicza się o jeden dzień więcej. Nadto urzędnicy, którzy urlop ten otrzymali w czasie od 1. października do 30. kwietnia, lub pełnią regularną służbę nocną, mają otrzymać ponad normalny, urlop dłuższy o jeden tydzień. Przepisy, normujące urlopy tak zwane „aus besonderen Anlässen“, podtrzymujemy, jak w projekcie pragmatyki, — żądając w obu wypadkach urlopu, ażeby agendy służbowe urlopowanego urzędnika nie ulegały zwłoce przy załatwieniu, przez powołanie do zastępstw odpowiedniej ilości urzędników (ohne bestimten Dienstposten).

Atoli projekt pragmatyki i te szczupłe urlopy bardzo ogranicza. W myśl tego projektu urlop może być „w razie potrzeby“, a „potrzeby“ trafiają się u nas „z reguły“ — skrócony, lub odwołany, zato zaś w następnym roku urlop (nach Thunlichkeit) może być przedłużony. Jeżeli dalej urlop urzędnika trwa dłużej, niż trzy miesiące, urzędnik na dalszy czas traci płacę i czas do policzalności na wyższy stopień płacy. Lecz dla uprzywilejowanych jest wyjątek. Ze względów na publiczne dobro, — a takie względy dla protegowanych zawsze się znajdą, urzędnik może otrzymać urlop na czas znacznie dłuższy, pragmatyką nieograniczony, w tym czasie pobierać całkowitą pensyę (po boku kilka razy więcej) i czasu urlopowego nie wytrąca mu się przy awansie.

Jak to pogodzić ze zasadą „równe prawa dla wszystkich?“.

§ 59. o płacach jest już znany powszechnie, dlatego go tutaj szczegółowo nie przytaczam. Podnoszę z tego działu (§ 69 do § 75) tylko najważniejsze ujemne momenty:

1. Płac zasadniczych w żadnej randze nie podwyższono, mimo szalenie rosnącej drożyzny.

2. Rozdzielono urzędników na cztery kategorye, jakkolwiek powinny być tylko dwie: z wykształceniem uniwersyteckiem i bez wykształcenia uniwersyteckiego, a w każdym razie 4. grupa powinna zniknąć.

4. Wskutek tego urzędnicy najniższej kategoryi są niesłusznie najboleśniej pokrzywdzeni.

5. Awans czasowy zawarowano zastrzeżeniem, które pod niejednym względem czyni go iluzorycznym.

6. Projekt nie reguluje kwestyi obowiązkowych mieszkań urzędowych, lub ekwiwalentu za nie wypadającego, lecz odsyła ją znowu do specyalnie wydać się mających rozporządzeń.

7. To samo postanowienie w sprawie przesiedleń, jakkolwiek sprawa ta wymaga gruntownej modyfikacyi.

8. Zaliczkę na płacę warunkuje nadzwyczajnymi nieszczęśliwymi warunkami i ogranicza ją tylko do wysokości 3-ech miesięcznej płacy. Równocześnie jednak zostawia furtkę do nieograniczonej bliżej wysokości — dla protegowanych. Ci będą otrzymywali nawet wielotysięczne zaliczki (zamiast w dwóch — w trzech latach spłacalne, — zamiast 3-ech miesięczną, 6-cio miesięczną płacę).

Emerytury.

§ 77. wygląda na pozór bardzo humanitarnie, bo zalicza 10 lat służby do emerytury tym urzędnikom, którzy wskutek nadzwyczajnych kalectw nie są zdolni

do pełnienia urzędowych obowiązków — atoli równocześnie ogranicza to utratą zdrowia nie z własnej winy i niezdolnością do wszelkiego zarobkowania. Cóż łatwiej, jak wyszukać własną winę choroby urzędnika, aby mu odmówić tego dobrodziejstwa, lub orzec, że jeszcze do jakiegoś zarobkowania jest zdolny, przez co z całego dobrodziejstwa nic nie pozostanie.

Natomiast dla protegowanych paragraf ten jest rzeczywiście wielkiem dobrodziejstwem, bo zapewni im możność otrzymania nawet całkowitej emerytury bez względu na ilość wysłużonych lat, jeżeli zajdą nadzwyczajne okoliczności, które znajdą łaskę w obliczu referenta władz centralnych.

§ 78. jest tak samo niewyraźny. Zabezpiecza wyższe pensye wdowie o 1. stopień, a od XI. do IX. rangi nawet o 2 stopnie, lecz nie dla wszystkich wdów, lecz tylko dla tych, u których zachodzą klasyczne „rücksichtswürdige Umstände“. W praktyce rozumie się to tak, że do dobrodziejstwa będą dopuszczone tylko wdowy protegowane przez referentów centralnych władz państwa.

Nie znajdujemy też w tym dziale pragmatyki regulacyi najniższych pensyi wdowich, które wobec szalonej, ustawicznie rosnącej drożyzny, obecnie są niewystarczające, tak samo zasiłki sierót żyjących z matką. (Płacimy od wyższych płac jak dawniej — a pensye te same).

Lecz, co najgorsze, projekt pragmatyki nie uwzględnia sierot po urzędnikach bez ojca i bez matki, które pobierają przeważnie, jakby na drwiny, tylko po kilka lub kilkanaście guldenów miesięcznie, co przecież nie może wystarczyć na utrzymanie i edukacyę. Pomiędzy takie sieroty należałoby przynajmniej, obok dotąd pobieranych zasiłków, rozdzielić pensyę wdowią matki tak, jakby żyła, dotąd, aż ostatnie ukończy 24-ty rok życia.

Rozdział IV. Przeniesienie i rozwiązanie stosunku służbowego.

Obejmuje §§ 82 do 107 w nast. tytułach: 1. Przeniesienia. 2. Służba przy władzach centralnych. 3. Zamiana służbowa. 4. Stan poza służbowy. 5. Urlopowanie z płacą (Wartegebühr). 6. Przeniesienie w czasowy stan spoczynku. 7. Przeniesienie w stały stan spoczynku. 7. Postępowanie.

Według **§ 82.** każdy urzędnik państwowy, z wyjątkiem sędziów, może być każdej chwili przeniesiony do innej miejscowości bez podania powodów. Żaden więc urzędnik nie jest pewien ani dnia ani godziny, nie może się w miejscu zagospodarować, a jeśli jest tym szczęśliwcem, że mu żona wniosła posag, wystawić sobie domku i t. p., bo jedno bezwzględne pociągnięcie pióra w górze niszczy całkowicie jego dorobek, sprowadza go do ruiny.

A pragmatyka służbowa powinna właśnie jak najwyraźniej, jasno określać, kiedy i pod jakimi warunkami może być urzędnik przeniesiony do innej miejscowości.

§ 83. jest nieodrodnym braciszkiem poprzedniego, bo nie oznacza, ile się należy dni lub tygodni na przesiedlenie urzędnikowi przeniesionemu do innej miejscowości. Zadawalnia się tylko frazesem: „ist eine angemessene Uebersiedlungsfrist zu gewähren“. Na podstawie takiej pragmatyki władza może urzędnikowi żonatemu, prowadzącemu własny domek i własne gospodarstwo, polecić przenieść się o kilkadziesiąt lub kilkaset mil dalej w jednym tygodniu, a nawet w trzech dniach, jak się to i teraz bardzo często praktykuje, przez co przeniesiony narażony jest na wyzbycie się za bezcen gospodarstwa i zupełną ruinę. O każdem zamierzonem przeniesieniu powinien być urzędnik zawiadomiony najmniej trzy miesiące naprzód, a na same przenosiny otrzymać urlop jednomiesięczny.

§ 86. dość utrudnia zamianę miejsc służbowych, a w poszczególnych wypadkach żąda, aby interesowany zrzekł się awansu na pewien czas, więc wtedy nie wchodził w drogę innym kolegom danego urzędu!

Czegoś podobnego na jednolitym etacie państwa dotąd nie było!

§ 88. postanawia, iż urzędnik, przeniesiony w stan pozasłużbowy, w czasie tym nie może być posunięty ani do wyższego stopnia płacy, ani do wyższej rangi.

Postanowienie to, o ile nie dotyczy przeniesienia w drodze dyscyplinarnej, krzywdzi bardzo urzędników, albowiem z zasady przeniesienie w stan pozasłużbowy odbywa się bez ich prośby i wskutek zwinięcia posad i t. p. Dlaczegoż więc mają cierpieć za winę przełożonej władzy?

§ 91. mówi o urlopie z pensyą t. zw. Wartegebühr. Urlop udziela się z powodu stosunków urzędowych, nie ze względów zdrowotnych. Dlaczegoż więc w paragrafie tym jest postanowienie, iż urzędnik taki, powołany napowrót do służby, zawsze musi się pierwej poddać oględzinom lekarza urzędowego? Czy dlatego, aby go lekarz utrącił, gdy władza nie może?

§ 93., dotyczący przeniesienia w czasowy stan spoczynku, jest w 3-cim ustępie bardzo ciekawy. Orzeka, iż urzędnik urlopowany „mit Wartegebür“ ma być z urzędu przeniesiony w czasowy stan spoczynku, jeżeli w 3-ech latach nie został powołany do czynnej służby. I w tym wypadku musi cierpieć za cudze winy. Przecież nie on zawinił, że go władza nie powołała. Co do określeń czasowego stanu spoczynku brak wyraźnego postanowienia, iż małżeństwo urzędnika, zawarte w tym czasie, nie pozbawia żony i dzieci prawa do pensyi wdowiej, względnie zaopatrzenia sierocego, a jest to sprawa bardzo ważna, którą ponad wszelką wątpliwość należało uregulować.

§ 98. krzywdzi urzędników, przeniesionych w czasowy stan spoczynku, bo orzeka, iż po 3-ech latach mają być spensyonowani stale, jeżeli w tym czasie po wykazaniu uzdolnienia do służby nie otrzymali na nowo posady. Urzędnik ma więc cierpieć i w tym wypadku, gdy prosi o stałą posadę, a władza dać mu jej nie chce, aż minie trzy lata i klamka zapadnie. Otóż w pragmatyce powinien być paragraf, iż władza państwowa jest obowiązaną nadać bezzwłocznie czynną posadę urzędniczą czasowo spensyonowanemu urzędnikowi, gdy wykaże swoją zdolność do służby i o posadę taką poprosi.

Wreszcie kwiatuszek humorystyki pragmatycznej. Według paragrafu 105. może urzędnik, będący w stanie stałego spoczynku, zrzec się dobrowolnie swego stanowiska i emerytury, o ile nie popełnił takiego czynu, któryby go tego pozbawiał t. j. zbrodni, bo w takim razie napędzą go już niedobrowolnie.

Skarb państwa długo może czekać, aż zjawi się taki naiwny urzędnik - obywatel.

Rozdział V. Karcenie przekroczeń służbowych.

Obejmuje §§ 108 do 194 w nast. tytułach: Karcenie przekroczeń służbowych. 2. Kary porządkowe. 3. Kary dyscyplinarne. 4. Komisye dyscyplinarne i prokuratorzy. 5. Szczególne postanowienia co do urzędników w stanie spoczynku i zrzekających się urzędu. 6. Postępowanie dyscyplinarne. 7. Suspendowanie. 8. Stosunek postępowania dyscyplinarnego do karnego. 9. Działanie wsteczne dochodzenia dyscyplinarnego na służbowe stosunki urzędnika. 10. Przepisy ogólne. 11. Postanowienie przejściowe.

Rozdział ten jest wyczerpująco opracowany. Ciemne strony projektu są następujące:

§ 109. pozostawia dotychczasowe prawo, według którego przełożony może podwładnym udzielać wytyków, upomnień, skarceń, zmuszać ich do zwrotu wyrządzonej szkody, choć stan urzędniczy spodziewał się bliższego określenia tego prawa, aby był uwolniony od niesłusznych sekatur.

§ 110. wprowadza dalszy środek karcenia podwładnych przez bezpośrednich przełożonych, t. j. naganę i kary pieniężne.

Środek ten mogą stosować także wyżsi pośredni przełożeni, więc kto tylko zechce, o ile jest starszy rangą, a takich przełożonych jest w wielu urzędach bez liku, n. p. skarbowość, urzędy podatkowe, sądy. Wprawdzie przyznaje karconym prawo rekursu, ale wiemy, że ma ono, zwłaszcza w karach porządkowych, najwyżej problematyczne znaczenie.

W tem miejscu musimy najostrzej napiętnować i sprzeciwić się wymierzaniu urzędnikom państwowym jakichkolwiek kar pieniężnych porządkowych, choćby rzekomo w tak minimalnej kwocie, jak jednomiesięczna pensya urzędnika w stosunku do całego roku, bo stan urzędniczy, zwłaszcza najniższych rang, żyje w tak strasznej nędzy, iż wszelkie ukrócenie jego materyalnej sytuacyi wprost za krzywdę możnaby poczytać. Urzędnik, któremu obcina się za karę część pensyi, z pewnością się nie poprawi, bo rozgoryczenie i nędza, nawet prosty głód całej rodziny, działają w najwyższym stopniu deprymująco na jego umysł i nerwy. Podobnego obostrzenia kar porządkowych stan urzędniczy nie mógł się spodziewać i żąda skreślenia tego rodzaju kary.

§ 113. Żądamy, aby opiewał: karami dyscyplinarnemi są: 1) nagana, 2) wykluczenie do wyższej rangi, do awansu, do wyższego stopnia rangi służbowej na rok, dwa i trzy, 3) przeniesienie za karę do innnego rodzaju służby, 4) przeniesienie za karę do innej miejscowości służbowej, 5) przeniesienie przymusowe na emeryturę bez umniejszania poborów pensyjnych, 6) wydalenie ze służby.

§ 118. zastrzega wprawdzie możność płacenia części emerytury urzędnikowi wydalonemu, a, gdyby jej nie był godnym, części zaopatrzenia wdowiego i sierocego jego żonie i dzieciom, jak gdyby już umarł, ale, mimo tej możności, równającej się dziurce z obwarzanka, zaraz poniżej dodaje, iż osoby, pozbawione na drodze sądowo karnej prawa do emerytury, z tego dobrodziejstwa nie mogą korzystać. Więc, jak nie tak, to owak wydalonego urzędnika, jego żonę i dzieci puszcza się z torbami.

§ 119. znosi szczegółowe wyliczania, jakie kary dyscyplinarne ma się wymierzać za to, lub owo przekroczenie służbowe. Wszystko pozostawia uznaniu komisyi. Wielka szkoda. Przynajmniej ogólne granice stopnia kar powinny być w pragmatyce uwidocznione, aby urzędnik wiedział, co go czeka za to, lub owo przekroczenie i aby komisye dyscyplinarne nie miały sposobności do popełniania nadużyć.

Co do komisyi dyscyplinarnych projekt pragmatyki obszedł się z urzędnikami w sposób wprost barbarzyński. Komisya dyscyplinarna składa się z pięciu członków, samych prawników, nie należących (z wyjątkiem sądownictwa) do stanu sędziowskiego, lecz prawników skarbowych, pocztowych, kolejowych i t. p. Szóstym prawnikiem jest prokurator, również prawnik pocztowy, kolejowy, a nie zawodowy ze stanu sędziowskiego.

Oni to, nie sędziowie, mają sądzić o najżywotniejszych kwestyach stanu urzędniczego, decydować o ruinie setek tysięcy urzędników. Sędziów koleżeńskich, delegowanych przez dyskaterye urzędnicze, projekt nie dopuszcza. Absolutyzm górą! Nawet t. zw. członek zawodowy komisyi, tylko przy zawodowych urzędach, bliżej nie określonych, dopuszczalny jest bez wszelkiego znaczenia, bo cóż on jeden poradzi przeciw pięciu prawnikom? Tak wyglądają w komisyi dyscyplinarnej surowi sędziowie, oskarżyciele, jednem słowem trybunał.

I przeciw takiej potędze prawnej, faktycznej, urzędowej, staje mizerny urzędniczyna, obwiniony często najniewinniej przez poszlaki lub osnutą sieć intryg, ma się bronić, on sam jeden, przeciw sześciu swoim przełożonym prawnikom i sędziom w jednych osobach. Prawda, projekt daje mu możność wyszukania sobie obrońcy lecz, jakby na szyderstwo, dodaje, że może nim być tylko kolega obwinionego i to taki, który znajduje się jeszcze w czynnej służbie. Łatwo sobie wyobrazić, z jaką odwagą taki przygodny mecenas będzie zbijał wywody i argumenty swoich przełożonych prawników, podnoszonych na zgubę biednego klienta. Gdyby był dopuszczony adwokat zawodowy, znający prawo, wobec którego przygodni sędziowie dyscyplinarni swoją jurystyką nie mogliby się popisywać, sprawa niewątpliwie dla oskarżonego wzięłaby obrót pomyślny, choćby ze względu na zawodowego palestranta adwokata, któremu nie można zamknąć ust poza salą rozpraw. Oto powód, dla którego projekt wprowadza tajny trybunał dyscyplinarny, odbywany przy drzwiach zamkniętych, pod osłoną najściślejszej tajemnicy urzędowej.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

W myśl uchwały, zapadłej na Walnem Zgromadzeniu w dniu 6-go lutego b. r., a ogłoszonej w komunikacie z 1-go marca b. r., obowiązani są wszyscy członkowie Stowarzyszenia złożyć jednorazowo kwotę po 50 hal. na wypadek śmierci jednego z członków Stowarzyszenia. Stowarzyszenie natomiast ma obowiązek wypłacenia kwoty 100 kor. rodzinie każdego zmarłego członka, który do Stowarzyszenia przynajmniej rok należał, a z wkładkami ponad dwa miesiące nie zalegał.

Obecnie zaszedł taki wypadek śmierci, a mianowicie umarł kolega, ś. p. Roman Wojciechowski, oficyał w Rzeszowie.

Pozostała małżonka, obarczona 7-dzieci, wniosła prośbę do Stowarzyszenia o wypłatę pozgonnego w kwocie 100 kor. Stowarzyszenie, w myśl powołanej uchwały Walnego Zgromadzenia, kwotę 100 kor. przesłało wdowie po ś. p. Wojciechowskim natychmiast, ponieważ wymogi, uchwałą Walnego Zgromadzenia zawarowane, w tym wypadku zachodziły.

Obecnie zwracamy się do wszystkich P. T. członków Stowarzyszenia z prośbą uczynienia zadosyć uchwale Walnego Zgromadzenia i złożenia jednorazowo przy wkładce miesięcznej za sierpień i kwoty 50 hal. na pokrycie wydatkowanej przez Stowarzyszenie kwoty 100 kor. dla rodziny kolegi ś. p. Wojciechowskiego.

Do P. T. Kolegów skarbników zwracamy się z prośbą, aby ściągnięcia tych 50 hal. od każdego z członków dopilnowali, aczkolwiek spodziewamy się, że jest to zbytecznem, gdyż my sami nie damy sobie przypominać przyjętych obowiązków, a zapadłe uchwały Walnego Zgromadzenia uszanować potrafimy, tem bardziej, że wypłata pozostałej rodzinie każdego zmarłego członka kwoty 100 kor. jest bardzo pożądaną, już choćby z tego powodu, że wyczerpany fundusz (jeżeli się jaki znachodził) na leki, po największej części bardzo drogie, stawia rodzinę wobec straszniejszego jeszcze widma, jak widmo śmierci, bo wobec widma głodu.

Z upływem miesiąca sierpnia kończy się zakreślony termin sprzedaży cegiełek na fundusz budowy bursy.

Zwracamy się zatem jeszcze raz do wszystkich P. T. Kolegów, obdzielonych bloczkami cegiełek, o przyspieszenie sprzedaży i prosimy wszystkich, uzyskane kwoty ze sprzedaży tych cegiełek przesłać na ręce kolegi, skarbnika Stowarzyszenia, Adama Wanickiego w Krakowie.

We wrześniu prosimy tych kolegów, którzyby bloczki nierozsprzedane posiadali, o zwrot tychże, celem obliczenia się ze sprzedaży i wykazania uzyskanej gotówki.

Do zwrotu zatem bloczków wyznaczamy termin do 15-go września b. r. i spodziewamy się, że wszyscy P. T. Koledzy, posiadający niesprzedane bloczki, wezwaniu temu dając posłuch, terminu tego nie przekroczą, czem wiele pracy nam oszczędzą.

Sprawa pragmatyki, którą taką wrzawę w całej Austryi spowodowano, spoczywa sobie gdzieś pod korcem, jak to powiadają. Dlatego i my nic pozytywnego w tym kierunku na razie donieść Wam Koledzy nie możemy.

Do Stowarzyszenia przystąpił kolega: Michał Kobylański z Rozwadowa od 1. lipca b. r. i Wojciech Lubowiecki z Zakliczyna od 1. lipca 1910 r.

Fundusz bursy wynosi 7247 K 77 hal., bieżący 1303 K 71 h., żelazny 177 K 40 h. **Razem zatem 8728 K 88 hal.**

Na cele bursy nadesłano ze sprzedaży cegiełek:

Kolega Zadora	2 kor.	20 hal.
„ Zubek	4 „	— „
„ Tokarczyk	2 „	— „
„ Buła	1 „	— „
Kolega Scieszka	10 kor.	— hal.
Koledzy z Liska	4 „	87 „
Razem	24 kor.	07 hal.

Nadto przesłał kolega Żubek w styczniu b. r. kwotę 4 kor., której przez przeoczenie nie wykazano, co się obecnie czyni.

Czyniąc zadosyć ogłoszeniu z lipca b. r., donosimy, celem uniknięcia nieporozumień, że do Stowarzyszenia wcale nie należeli i nie należą, lub wystąpili.

Z Krakowa: Pp.: Ochoński Sebastyan, Poruszyński Władysław, Kościński Stanisław, Duda Wincenty, Katyński Adam, Kaliski Wojciech, Lekczyński Adolf, Mroczkowski Henryk, Śmidowicz Rudolf, Radwański Ludwik, Pedenkowski Marceli.

Z Jasła: Proń Michał, Jasiński Julian

Z Nowego Sącza: Obtułowicz Antoni, Jawrycz Szymon, Marchwiński Adam, Marfiak Józef.

Z Rzeszowa: Szymaszek Kasper, Zys Bronisław Franciszek, Miśkiewicz Jan, Kretz Marek, Pelikan Feitl.

Z Tarnowa: Majka Stanisław.

Z Wadowic: Kamieński Władysław, Bujak Michał, Bochnisch Edward, Łukowski Maryan Alfred, Ciembroniewicz Ignacy, Durda Antoni, Malisz Michał, Biłyk Grzegorz, Kawalec Sebastyan, Hora Józef, Dąbrowski W.

Z Kęt: Włodarczyk Jan.

Z Ciężkowic: Bochnak Aleksander.

Z Chrzanowa: Krzykowski Julian.

Z Czarnego Dunajca: Gajewski August.

Z Dąbrowy: Podkówka Bazyli.

Z Kalwaryi: Długoszowski Jan, Pierzchalski Jan.

Z Kolbuszowy: Hryńków Michał.

Z Krzeszowic: Studencki Michał, Żukrowski Mikołaj.

Z Leżajska: Ernuch Roman.

Z Limanowej: Strohalm Maryan.

Z Myślenic: Rajewski Władysław, Kleszcz Józef, Kupfermann Bernard, Szalko Daniel.

Z Oświęcimia: Mażewski Michał, Krupka Daniel.

Z Pilzna: Mierzyńskl Józef, Pilecki Jakób.

Z Ropczyc: Kochaniewicz Bazyli.

Z Strzyżowa: Féhérpataky Karol, Motylewicz Karol.

Z Tarnobrzega: Kądziołka Wojciech.

Z Ulanowa: Janvars Julian.

Z Żabna: Witoszyński Roman, Taub Markus.

Z Żywca: Cynarski Paweł.

Czyli razem 59-ciu.

Smutnie się przedstawia lista niecztonków, ale spodziewamy się, że ona wkrótce zupełnie będzie próżną.

Z ogłoszeniem kolegów, zalegających z wkładkami miesięcznemi, dla braku miejsca w obecnym numerze miesięcznika, wstrzymujemy się do numeru następnego t. j. wrześniowego.

Z powodu wyczerpania statutów Stowarzyszenia, zarządzono nowy nakład. Dlatego nowo wstępujących członków prosimy o cierpliwość i zasilanie się statutami kolegów miejscowych, aż do uskutecznienia nowego nakładu statutów.

Następujące firmy udzielają członkom Stowarzyszenia zniżek, zatem polecamy je P. T. Członkom jak najgorręcej, prosząc o zalecanie tych firm w gronie swych znajomych. (Patrz ogłoszenia!)

Apteki: M. Proń Kraków, Rynek gł. 13, udziela oprócz wód i specyfików 25% opustu.

Juliusz Hausmann pod „Białym Orłem" Kraków, linia A-B Nr. 45, oprócz specyfików, daje 15% opustu.

Gramofony: Stefan Grudziński & Tadeusz Berger, główny skład pathéfonów, płyt i części składowych. Naprawy we własnej pracowni, udziela 5% opustu przy zapłacie gotówką. Przy znaczniejszym odbiorze 10% opustu.

Krawcy: Górka Piotr Rynek gł. 34, udziela 10% opustu.

Kirschner Ł. Floryańska 49, 10% opustu i spłaty ratami.

Spółka krawiecka konfekcyi damskiej — daje ceny przystępne, Grodzka 44.

Magazyn nowości: Schwarz Henryk Grodzka 13, (jak ogłoszenie).

Pasta do obuwia: „Patria" Nowy Sącz, (jak ogłoszenie).

Pralnia chemiczna: Rotter Józef w Białej przy Bielsku 10% opustu (patrz ogłoszenie).

Przewóz mebli: Goldlust i Ska. Lubicz 7. 20% zniżki, jak ogłoszenie.

Przyprawy do rosołu, zupy różne i konserwy: Maggi Juliusz i Spółka Wiedeń, fabryka w Bregencyi. Przy zakupnie 20% opustu, 2% szkonto w razie zapłaty do 30 dni.

Tutki: Bełdowski Mr. W. Starowiślna 26, 10% opustu, jak ogłoszenie „Pobudka".

Wołoszyński Stanisław Kraków, 20% opustu, jak ogłoszenie „Kosmos".

Głos urzędnika o urlopach.

Jestem urzędnikiem państwowym X. rangi i otrzymałem ją dopiero po 20. latach natężającej pracy dla Najj. Pana i Rządu, jako były certyfikatysta, któremu lat wojskowych nie policzono do awansu. Zdrowie moje jest rzeczywiście mocno nadwerężone, więc coroczny urlop celem wypoczynku jest dla mnie wprost niezbędny. Mają do niego prawo także moja żona z dziećmi, które przez cały rok duszą się w ciasnem mieszkaniu wielkomiejskiem, w oficynie na trzeciem piętrze. Muszę więc wyjechać na urlop, choćby za pożyczone pieniądze, na lichwiarski procent, bo pensyę mam już zakondyktowaną pożyczką w Towarzystwie ubezpieczeń.

Wyjeżdżam więc na ten urlop na wieś, wynajmuję mieszkanie u wieśniaka, pod lasem i nad rzeczką i rozpoczynam wilegiaturę. Zaledwie się ulokowałem, deszcz leje jeden dzień, drugi, trzeci i dalej bez końca, przenikliwe zimno dokucza, o przechadzkach niema mowy, o kąpieli tem bardziej. Kończy się jeden tydzień, drugi mija jak strzała wśród tych samych warunków atmosferycznych, a wyjaśnia się dopiero 14. dnia po mojem przybyciu, na sam odjazd, bo nie mam prawa do dłuższego urlopu celem wypoczynku! Trudna rada, trzeba słuchać prawa, zostawiam żonę z dziećmi na wsi, a sam, więcej zmaltretowany niż wypoczęty, wracam do mojego jarzma w kancelaryi.

I rozpoczyna się dla mnie nowa męka. Muszę dwa domy prowadzić, na pozostałe sześć tygodni wakacyi jestem „słomianym wdowcem". Miła to rola dla mającego pełne kieszenie, ale nie dla dygnitarza X. rangi, właściciela żony i pięciorga dzieci! Żona musi jako tako siebie i dziecięta odżywiać, za to ja jestem skazany na zatruwanie żołądka po tanich garkuchniach, na pełnienie posług domowych, troskę, co się dzieje z moją rodziną na wsi, pozbawioną opieki męża i ojca, przez co po sześciu tygodniach, gdy żona z dziećmi powróci, stan mojego zdrowia jest daleko gorszy, niźli przed tak szumnie rozpoczętym „urlopem celem wypoczynku" do nabrania nowych sił do pracy.

Zapomniałem jeszcze o jednym bardzo ważnym momencie. Prowadzę oddział kancelaryjny i jestem w nim tak pracą przeciążony, że przesiaduję godziny i zabieram jeszcze kawałki do domu, byle tylko nie ściągnąć na siebie niełaski mego przełożonego. W czasie pobytu na urlopie, dział ten przydziela się oficyantowi. P. oficyant jednak nie głupi tak ciężko pracować, jak ja w ciągu roku pracowałem i ma słusznie, bo to nie jest jego stała agenda, tylko zastępstwo. Załatwia więc tylko tyle, ile może załatwić w godzinach urzędowych, a choć sumiennie pracuje, musi pozostawić te zaległości, które ja wieczorami, w domu załatwiałem. Wykończa więc i załatwia tylko to, co najniezbędniejsze, terminowe, aby maszyna nie stanęła, a resztę odkłada dla mnie w osobnym fachu. Tych zaległości za moim powrotem jest tyle, że ze strachu włosy stają na głowie! Mimo to trzeba się zabrać do podwójnej harówki poza biurem, w nocy, przy lampie (w lecie!), aby je wyrobić, bo za oddział ja odpowiadam. Gdy to uskutecznię, co trwa do powrotu żony, jestem już naprawdę chory i potrzebuję drugiego urlopu, nie celem wypoczynku, lecz celem poratowania zdrowia, abym nie popadł w ciężką, śmiertelną chorobę. I urlop taki od czasu do czasu rzeczywiście brać muszę! Takie to są skutki dwutygodniowego urlopu rocznie, udzielanego celem wypoczynku!

Urlop **dwutygodniowy rocznie dla urzędnika** z wieloletnią służbą, steranego pracą w urzędzie, **to kpiny**, nie urlop. Urlop powinien być każdemu urzędnikowi udzielony rocznie najmniej na cztery tygodnie i to koniecznie w miesiącu lipcu lub sierpniu, nie wcześniej, ani nie później, bo wówczas musiałby prowadzić dwa domy, wśród gorszych jeszcze warunków. Jeżeli nauczyciele mają corocznie dwa miesiące urlopu, prócz ustawowych dni wolnych w ciągu roku szkolnego, toć przecie jest bardzo skromnem żądaniem, aby urzędnik państwowy kancelaryjny otrzymał co roku z urzędu urlop feryalny na jeden miesiąc. Przecież i on musi mówić, szarpać się ze stronami, pracować umysłowo i pisać długiemi godzinami w niehigienicznej pozycyi, jest narażony ponadto na dotknięcie zakaźnemi chorobami i t. p.

Zanadto sobie sprawę urlopową lekceważymy. Niejeden z nas mówi: „Co mi po dłuższym nawet urlopie, skoro nie mam za co wyjechać, mam się włóczyć po spieczonych ulicach bez centusia w kieszeni, to wolę siedzieć w kancelaryi. Gdy zasłabnę, muszą mi dać dłuższy urlop". Jest to rozumowanie niewłaściwe. Przy dwóch tygodniach urlopu wyjazd się nie opłaci, natomiast przy czterech jest możliwy. Czekanie na urlop dłuższy, aż przyjdzie choroba, równa się samobójstwu, bo organizm nie wypoczęty corocznie, tem prędzej ściągnie chorobę, na którą nie pomogą już żadne urlopy, ani lekarstwa!

Więc, Szanowni i Kochani Koledzy, dołóżmy wszelkich starań i rozwińmy najenergiczniejszą akcyę: I. aby **coroczny feryalny urlop urzędnika wynosił najmniej 4 tygodnie**; II. **aby na czas urlopu urzędnika tyle przydzielono sił zastępczych, iżby po powrocie do służby nie miał zaległości.** *M. K.*

Potoczne uwagi!

Akt Monarchy. Z okazyi 80-letniej rocznicy urodzin, Najjaśniejszy Pan zniżył oficerom lata służby na 35, zarzą-

dził oddłużenie korpusu oficerskiego i zrównanie emerytów wojskowych i cywilnych starego stylu, oraz ich wdów i sierót, z emerytami nowego stylu, oraz podwyższył dary z łaski. Cześć Najdostojniejszemu i Najszlachetniejszemu Monarsze.

Budowa tanich domów w Niemczech. Cały ruch reformy mieszkaniowej w Niemczech zasadza się na tem, że rozmaite towarzystwa akcyjne i budowlane, jak również liczne stowarzyszenia prywatne, zakupują na przedmieściach grunty i tam stawiają domy dla swoich członków, które im później odsprzedają lub wynajmują. Stosownie do ceny gruntu, są to domy jedno, dwu, a nawet trzypiętrowe, ale wszędzie jest wiele zieloności, każdy lokator ma swój ogródek. Jak wielki jest w Niemczech ruch budowy podobnych typów domów i w jak zdrowym kierunku są usiłowania, aby stworzyć lepsze i tańsze mieszkania dla ludzi, liczących się z groszem, niech posłuży kilka dat:

„Dresdner Spar und Bauverein“, założone w r. 1902, nabyło gruntu 8240 sążni kwadrat. wartości 240.000 marek. Mieszkania z dużego pokoju, alkowy t. j. mniejszego pokoju, kuchni, łazienki, piwnicy i strychu, kosztują rocznie 210 do 264 marek, zaś z dwóch pokoi, z alkową i przynależytościami 294 do 360 marek rocznie.

Fundacya Meyera w L i p s k u wybudowała szereg domów 2 i 3 piętrowych w dzielnicach Lindenau, Reudnitz i Eutrisch, składających się z dwóch typów mieszkań, a mianowicie 2 pokoi, kuchni, wygódki, spiżarki, strychu i piwnicy, o powierzchni użytkowej mieszkania 40 m. kwadr., za rocznym czynszem 130 do 180 marek, zaś mieszkania z 3. pokoi z temi samemi przynależnościami o powierzchni 48. metrów kwadr. kosztują rocznie 200 do 400 marek.

„Vaterlaendischer Bauverein“ w B e r l i n i e wybudował w 1907. roku szereg 3 piętrowych domów wśród ogrodów i ujęto je w jeden kompleks, znany pod nazwą „Posadowsky-Haus“. Na gruncie o powierzchni 5215 m. kwadrat., nabytym kosztem 208.000 marek, postawiono na przestrzeni 2415 m. kw. domy kosztem 712.000 marek, w których znachodzi się 105 mieszkań i 10 sklepów, dających pomieszczenie dla 377 rodzin. Mieszkania są 1, 2 i 3 pokojowe i każde posiada kuchnię, spiżarkę, korytarz, balkon, piwnicę i strych, jak również wspólne pralnie. Czynsz jednego pokoju z przynależytościami t. j. alkową, kuchnią i t. d. wynosi 228 do 282 marek rocznie, 2 pokoje z przynależytościami 360 do 482 marek, zaś 3 pokoje 588 do 624 marek.

Cyfry te powinny być miarą i do naszych stosunków. Niemcy są państwem bogatszem od Austryi. Jeżeli więc tam czynsze są tak umiarkowane, to w Austryi, względnie w Galicyi, należałoby je jeszcze więcej zniżyć. I to jest możliwem do przeprowadzenia, jeżeli duże stowarzyszenia same będą produkowały cegłę i sprowadzały materyał z pierwszej ręki. Jest faktem, iż 1000 cegieł kosztuje cegielnię najwyżej 14—15 koron, a kartelowcy biorą za nie n. p. w Krakowie 50 koron i więcej, to powoduje drożyznę budowy i sprowadza lichwę mieszkaniową. Jeżeli więc stowarzyszenia złamią kartele cegielniane i innych dostawców, w takim razie będą miały tanią budowę i tanie mieszkania. Złamanie zaś lichwy mieszkaniowej przez domy stowarzyszeń, spowoduje także znaczną zniżkę czynszu w innych domach, tem samem wyjdzie na dobro całego społeczeństwa. Na te fakty zwracamy także uwagę stowarzyszeń urzędniczych, zajmujących się budową domów dla swoich członków, względnie stowarzyszenia krakowskiego, które jest zasobne w środki, więc może podjąć szerszą inicyatywę.

Towarzystwo budowy tanich domów w Krakowie pod dyrekcyą dr. Feliksa Twaroga, sekretarza kolei państw., rozwija się. Ze sprawozdania, które przedłożono niedawno walnemu zgromadzeniu, wynika, że towarzystwo w r. 1909 wybudowało dom jednopiętrowy i willę parterową w Dębnikach, a po przeprowadzonej parcelacyi i po urządzonej kanalizacyi gruntów na Zwierzyńcu koło kościoła Salwatora, oddano budowę 26 w i l l o r a z d w ó c h d o m ó w c z y n s z o w y c h w drodze licytacyi ofertowej przedsiębiorstwu budowlanemu J. Wilczyński i A. Kramarski z Krakowa. Wszystkie te budynki zostaną tego roku oddane w stanie zdolnym do zamieszkania.

W Podgórzu oddano do budowy 3 domy jednopiętrowe, które częścią tego roku, częścią z początkiem roku przyszłego, będą zamieszkane.

Towarzystwo nabyło w Nowej Wsi Narodowej kompleks gruntów w obszarze 4792 sążni kwadratowych. Po uzyskaniu pozwolenia na otwarcie ulicy, wniesiono projekt parcelacyi do gminy miasta Krakowa, po którego zatwierdzeniu rozpocznie się tamże jeszcze tego roku budowa kilku domów jednopiętrowych, oraz jednego większego domu dla Towarzystwa.

Towarzystwo buduje nie tylko domy przechodzące na własność członków spółki, lecz będzie także stawiało w każdej stronie miasta domy czynszowe, które pozostaną własnością Towarzystwa, a w nich członkowie za przystępnym czynszem mieszkalnym otrzymywać będą mieszkania hygienicznie urządzone. W tym celu rozpoczęło Towarzystwo budowę dwu takich domów czynszowych na Zwierzyńcu i przygotowuje plany na dom czynszowy w Nowej Wsi, którego budowa jeszcze tego roku się rozpocznie, prócz tego wniosło Towarzystwo do gminy miasta Krakowa podanie o odstąpienie parcel z gruntów pofortyfikacyjnych pod takie domy, w różnych częściach miasta.

Rok 1909 zakończono zyskiem w kwocie 3064 K 7 gr.

Towarzystwo korzysta z taniego kredytu, który uzyskano jeszcze za rządów ministra skarbu Korytowskiego.

Domy spłacają członkowie w ratach małych, wynoszących mniej, aniżeli przeciętna wysokość opłacanego dziś w Krakowie czynszu. Członków liczyło Towarzystwo w 1909. roku 332.

Do sprawozdania tego czynimy z naszej strony następujące uwagi. Przedewszystkiem wytykamy, iż brakuje w niem cyfr i dat, dotyczących obrotu kasowego, potem uwydatnienia, ile kosztuje administracya. Jest to moment bardzo ważny, albowiem doświadczenie poucza, iż w naszym kraju z wielu stowarzyszeń główny zysk tytułem tantjem, remuneracyi i t. p. ciągną członkowie zarządu, że dochodów na ten cel nadużywają, przez co podkopuje się siłę finansową stowarzyszenia i zniechęca członków. Otóż chcielibyśmy wiedzieć, czy Stowarzyszenie, zostające pod dyrekcyą p. Twaroga, jest tanio, czy drogo administrowane. Ponadto należało podać ceny mieszkań w budujących się domach Stowarzyszenia, a te już obecnie można ustalić, aby mający ochotę przystąpić na członków i jego członkowie mogli się przekonać, czy mieszkania te są rzeczywiście tanie, na wzór mieszkań urzędniczych wiedeńskich, lub też taniość jest tylko iluzoryczną. Wreszcie zapytujemy, dlaczego Stowarzyszenie to rozdrabnia swoje siły na stawianie mało mieszkań obejmujących will i niedużych kamieniczek, zamiast forsować budowę olbrzymich gmachów, w których mieszkania, przy zastosowaniu wszelkich wygód, wypadną jak najtaniej. Sądzimy, iż przemilczanie tych faktów jest przyczyną, że Stowarzyszenie to, jak na Kraków, jeszcze dość słabo się rozwija.

Stuletnia rocznica wprowadzenia austryackiego kodeksu cywilnego przypada w roku 1911. Celem uświetnienia tej uroczystości powstał w Wiedniu specyalny ko-

mitet, złożony z najwybitniejszych prawników, profesorów uniwersytetów, najwyższych urzędników sędziowskich, adwokatów, notaryuszów i t. d. Tenże postanowił wydać zbiorowe dzieło, trwałego znaczenia, obejmujące artykuły z historyi kodeksu, stosunku do prawa rzymskiego i kanonicznego, do germańskich poglądów prawnych, do słowiańskich instytutów sądowych, do prawa przyrodzonego, do praw prowincyonalnych, do kodeksu pruskiego i napoleońskiego i t. p. Manuskrypty muszą być nadesłane najpóźniej do końca grudnia 1910, bo dzieło pamiątkowe wyjdzie z druku już 1-go czerwca 1910 roku. Adres przesyłek: Hofrat dr. Józef Freik. von Schey, Wiedeń IV. Theresianumgasse 2-a.

Profesorowie państwowych szkół średnich w Galicyi wnieśli na ręce prezesa koła polskiego memoryał, dotyczący ich życzeń w sprawie wydać się mającej dla stanu nauczycielskiego specyalnej pragmatyki służbowej. Główne postulaty tego stanu są: Nauczycielem (dyrektorem) może być zamianowany tylko kandydat, posiadający obywatelstwo austryackie, nieprzekroczony 40. rok życia, akademickie wykształcenie (całkiem słusznie!), egzamin państwowy i rok próbny. Obsadzanie posad ma się odbywać tylko w drodze konkursu, z końcem grudnia, lub z początkiem czerwca Gronom naucz. ma być zapewniony pewien wpływ na przyjmowanie nauczycieli i suplentów(?). Równocześnie z mianowaniem ma nastąpić stabilizacya, przywiązana wyraźnie do miejsca i zakładu. Posady mogą być jednak za zezwoleniem władzy zmieniane. Przeniesienie może nastąpić tylko na własną prośbę, albo na podstawie przeprowadzonego śledztwa dyscyplinarnego. Dyrektorowie i nauczyciele mają prawo po 26. latach do pełnej płacy. Na emeryturę przechodzą po wysłużeniu przeznaczonej liczby lat służby, lub po ukończeniu 60. roku życia. Przepisy dyscyplinarne analogiczne do przepisów, obowiązujących stan sędziowski z tem zastrzeżeniem, że nauczyciele nie podlegają karom dyscyplinarnym z terminem nieograniczonym i pociągającym za sobą redukcyę pensyi. Do sądów dyscyplinarnych w I. instancyi przy radzie szk. kr., a w II. instancyi przy ministerstwie oświaty winni należeć zastępcy stanu nauczycielskiego. Suplenci mają otrzymać stałą płacę, każdy semestr będzie im policzony do emerytury. Egzaminowani, którzy po odbyciu roku próbnego, a następnie po upływie dwóch lat, bez własnej winy nie mogą dostać stałej posady, mają otrzymać charakter urzędników państwowych z rangą, tytułem i poborami nauczycieli prowizorycznych.

Zamianowani.

Oficyałem kancel. zamianowany kancel. Jan Sokulski z Suchy.
Kancelistą w Krościenku Stanisław Kozioł c. k. wachmistrz żandarmeryi.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.